



## Wystawa fotografii pt. „Dzień dobry, Panie Ebbig!” po raz drugi w Poznaniu na Uniwersytecie Ekonomicznym

**P**o raz drugi zorganizowano wystawę fotografii, dedykowaną Piotrowi Ebbigowi. Tym razem na Uniwersytecie Ekonomicznym, którego był wykładowcą.

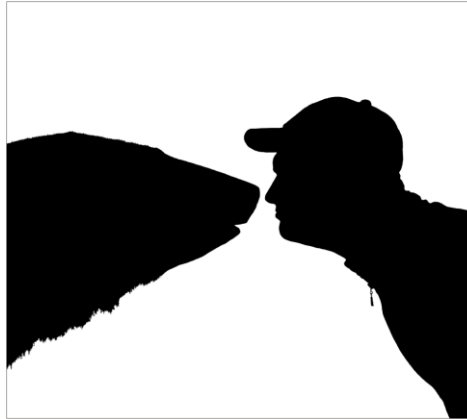
Autorami prac są koledzy i przyjaciele: Ewa Bielańczyk-Obst, Martin Buschermöhle, Małgorzata Chylewska, Wojciech Fornalik, Andrzej Hajdasz, Mariusz Holeczek, Anna Kaźmierczak, Sławomir Obst, Janusz Oleksa, Tomasz Piętaś, Elżbieta Wawrzyński-Buschermöhle.

Organizatorami wystawy byli Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu i Fotokolektyw „Punkt Alarmowy SYRENA”. Wernisaż odbył się 1 grudnia 2018 roku w Czytelni Książek i Czytelni Czasopism Biblioteki Głównej w Poznaniu. Wystawa potrwa do końca stycznia 2019 roku.

Na wernisaż przybyli licznie goście, znajomi, koledzy, przyjaciele, pracownicy różnych uczelni, z którymi Piotr Ebbig był związany. Fotografia nie była jego jedyną pasją. Był specjalistą od stosunków międzynarodowych, podróżnikiem, ciekawym życia człowiekiem.

Podczas otwarcia wystawy wystąpiła Alisa Makarenko z etiudą taneczną „Dzień dobry, Panie Ebbig!”. Choreografka i tancerka przy dźwiękach muzyki w wykonaniu Martina Buschermöhle i Tomka Jaszyka przeniosła nas w krainę wspomnień.

## Dzień dobry, Panie Ebbig!



### Wystawa fotografii dedykowana Piotrowi Ebbigowi

Autorami prac są koledzy i przyjaciele:  
Ewa Bielańczyk-Obst, Martin Buschermöhle, Małgorzata Chylewska, Wojciech Fornalik,  
Andrzej Hajdasz, Mariusz Holeczek, Anna Kaźmierczak, Sławomir Obst, Janusz Oleksa,  
Tomasz Piętaś, Elżbieta Wawrzyński-Buschermöhle

**Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu  
i Fotokolektyw „Punkt Alarmowy SYRENA”  
zapraszają na wernisaż 1 grudnia 2018 roku o godz. 16.00  
do Czytelni Książek i Czytelni Czasopism Biblioteki Głównej  
w Poznaniu, ul. Powstańców Wielkopolskich 16 – wstęp wolny**

**Podczas otwarcia wystawy wystąpi Alisa Makarenko  
z etiudą taneczną „Dzień dobry, Panie Ebbig!”**

Wystawę będzie można oglądać  
do końca stycznia 2019 roku w godzinach otwarcia Czytelni Książek i Czytelni Czasopism  
od poniedziałku do piątku 8.00–20.00, w sobotę 10.00–18.00



Plakat informujący o wernisażu. Na plakacie wykorzystano zdjęcie Janusza Oleksa



Fot. Anna Kaźmierczak



Fot. Anna Kaźmierczak



## Nie tylko zdjęcia

Pamiętam pierwsze spotkanie z Piotrem na zajęciach w Wielkopolskiej Szkole Fotografii. Był bardzo otwartą osobą. Zaraz na początku zaznaczył, żebyśmy wszyscy mówili sobie po imieniu. Potem, w czasie rozmowy kolega zwrócił się do Piotra per «Pan». Piotr zapytał: «Chłopie, co ja Ci zrobiłem, przecież ledwo się poznaliśmy». Wszyscy wstrzymaliśmy oddech, ponieważ nikt nie wiedział, o co chodzi. Po czym Piotr powtórzył: «Co ja Ci zrobiłem, że już na samym początku tworzysz między nami dystans». Wszyscy wybuchliśmy śmiechem.

To właśnie u Piotra zdecydowałam się zrobić dyplom. To po części dzięki niemu zaczęłam fotografować na długich czasach naświetlania i bawić się światłem (po części też dzięki Januszowi Oleksie). Pokazywał nam kiedyś swój projekt «Sabat czarownic», chyba, nie pamiętam dokładnie. Opowiadał o «pędzlu świetlnym». Początki były trudne i bardzo «niedoskonałe». Ale za każdym razem korzystałam z rad Piotra i starałam się zrobić coś inaczej, coś dopracować i przemyślić w tym całość siebie... Na przedostatnim spotkaniu przed dyplomem Piotr był chyba nie w humorze, a może ja to źle odebrałam... Powiedział mi wtedy, że moje prace są fajne, ale niestety nie wystarczające na dyplom, że może coś innego... Załamalam się, bo zawsze kiedy przynosiłam coś nowego, widziałam, że jest zadowolony z efektów. Napisałam do niego maila, że dam sobie spokój z dyplomem, bo już nic innego nie zdążę wymyślić, a tym bardziej wydrukować. Od razu rano zadzwonił do mnie, że zaszło jakieś nieporozumienie, bo nie wyobraża sobie, że bym ich nie pokazała na wystawie, może on coś źle powiedział albo ja źle zrozumiałam. Dyplom zrobiłam, wydaje mi się, że Piotr był

zadowolony z efektu. Po wystawie dyplomowej dostaliśmy od niego plastikowy aparat fotograficzny z cukierkami w środku – tak na dalszą drogę...

Pewnie każdy z nas ma dużo takich drobnych wspomnień. Nie wiem, czy warto to przypominać w dniu wystawy poświęconej jego osobie, ale dla mnie są one ważne. To, co zaczęłam dzięki niemu, realizuję cały czas i zawsze gdzieś to się powiela w moich zdjęciach i w moim myśleniu o fotografii. Sądzę, że tak już zostanie a wpływ, jaki miało na mnie spotkanie z Piotrem Ebbigiem, będzie widoczny w moich fotografiach.

Piotr był bardzo charyzmatycznym człowiekiem, zawsze miał ciekawe pomysły i służył radą.

Kiedy dowiedzieliśmy się, że nie żyje, przysnęło mi się, że to jest tylko taki performance, a on pojawia się na swoim pogrzebie – strasznie głupi sen. Później rozmawiałam z Ela, która stwierdziła, że to by było bardzo w jego stylu, ale niestety nie tym razem...

Anna Kaźmierczak

Poznałem Piotra na pierwszym roku moich studiów w Wielkopolskiej Szkole Fotografii. Przyszedł z gościnnym wykładem o samostwańczej Naddniestrzańskiej Republice Mołdawskiej. Byłem zdumiony, że ktoś się odważył tam pojechać. Ale przygoda i fotografia to były jego pasje. Potem były plenery – ruiny szkoły plastycznej na Krańcowej i dawnego domu publicznego na Dziewińskiej. Takich miejsc i klimatów nie znałem, choć to było w Poznaniu, gdzie mieszkam.

Lubił miejsca nietuzinkowe. Pokazywał na zdjęciach zwaśnione strony. Pokazywał zwykłych ludzi po obu stronach barykad wzniesionych przez polityków. Zastanawiał się, dlaczego tak się dzieje. W takich »dziwnych« miejscach miał swoje rytuały.

Udawał nerwowego palacza, by móc robić zdjęcia aparatem wielkości paczki papierosów i zawsze mu się to udawało. Powstawały kadry prawdziwe, niezafalszowane, ukazujące ludzi takimi, jakimi są w swoim świecie, a nie upozowane portrety.

Potem był sierpień 2016, był zachwyt nad widokiem białych pni brzoź porastających rozlewiska, była magia spotkania i fotografowania, były wspólne plany...

Umówiłem się z nim na wywiad – oczywiście zgodził się, ale zaniedbałem sprawę – teraz żałuję, wydawało mi się, że mamy dużo czasu, że jeszcze zdążę – nie zdążyłem.

Andrzej Hajdasz



Fot. Anna Kaźmierczak



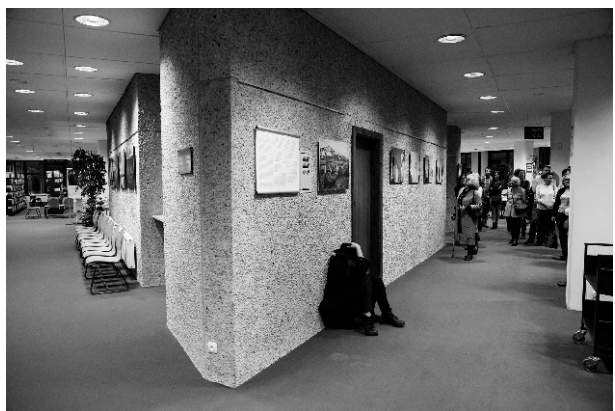
Fot. Anna Kaźmierczak



Fot. Anna Kaźmierczak



Fot. Anna Kaźmierczak



Fot. Anna Kaźmierczak



Fot. Anna Kaźmierczak



Fot. Anna Kaźmierczak

